



Na drodze do zgody i pojednania?

Kraków, 4 stycznia. — „Nadszedł czas, w którym wszystkie partie ustąpić winny miejsca narodowi“.

„W kraju, jak słyszę, panuje rozterka. Dzielimy się jeszcze na obozy, dzielą nas różnice poglądów, a często i osobista pycha. Tak dalej być nie może“.

„Wszyscy musimy zaprzęść się do pracy i dobro całego narodu mieć na oku. W tym też celu i ja jadę do Warszawy, a was proszę o poparcie, aby dzieło zgody doprowadzić do skutku, aby cały naród mógł dojść do zgody i jedności“.

„Dziś nie pora na stronnictwa, stronnictwo jest jedno: Polska“.

Jakiś nowy duch wieje z powyższych, wyrwanych z przemówień mistrza Paderewskiego zdań. Coś krępującego jest w tych prostych słowach, mających się żelaznych argumentów. Słuchamy ich, my, których uszy aż do przesyty przepełnione są ochami walk partyjnych wczorajszego dnia, w których słowo: Polska spadło z myśli i uczuć gdzieś na dno przepaści, słuchamy ich, jak gdyby objawienia, a przecież dlatego przemawiają nam one tak łatwo do serca, że są nam niejako z duszy wyjęte, że myśli, rzucone przez Paderewskiego, przed ich wypowiedzeniem już — w naszym zrodziły się mózgu.

Tak jest. Gdy mistrz Paderewski mówi, iż dziś jest miejsce u nas na jedno tylko stronnictwo, któremu „Polska“ na imię, to może być pewnym, iż wypowiada on to, co myśli i czuje w głębi duszy prawie bez wyjątku cały naród polski. Wszyscy też, wraz z nim rozumiemy dobrze, iż tak, jak jest obecnie, tak, jak było do dnia wczorajszego w Polsce, dłużej już być nie może.

„Żadne stronnictwo Ojczyzny nie odbuduje — odbudują ją wszyscy“ — mówi Paderewski, a tylko dla wola może przejść ponad tem twierdzeniem do porządku dziennego.

Wprawdzie zleń woli właśnie u nas nie brak, wprawdzie są jeszcze u nas żywioły zaśkione wskutek zacierzenia partyjnego, identyfikujące dobro Polski z interesem swej partji, narzucające się Polsce na zbawców i odkupicieli, ale na szczęście i wśród tych żywiołów w ostatnich czasach zdaje się torować sobie drogę myśl, iż kierowanie losami Polski jest w obecnych czasach dla jednej partji i aby trudne i z partyjnych względów zbyt niebezpieczne.

W tych warunkach misja apostoła zgody i pojednania w narodzie, jakim jest Paderewski, natrafiać się zdaje na okres dla tego rodzaju poczynąń korzystny. Ogólnie też jest pragnieniem, aby się misja ta mistrzowi Paderewskiemu powiodła, abyśmy raz wreszcie, wyszedłszy z chaosu bezpłodnych tarć partyjnych, weszli na drogę zbiorowego, zgodnego czynu, któremby przyświecał jeden jedyny cel: budowa państwa polskiego i obrona tegoż przed wszelkimi niebezpieczeństwami, jakieby mu grozić mogły w przyszłości i jakie mu już dziś poważnie grożą.

Program polityki zagranicznej Niemiec.

Berlin (P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza: Niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Brockdorff Rantzau, objawiając swój urząd, przyjął przed stawiciela biura Wolffa, wobec którego oświadczył, że następuje o liniach wytycznych, jakich zamierza się trzymać w polityce zagranicznej: Mojem usiłowaniem będzie: prawda i otwartość zarówno wobec własnego ludu, jako też wobec zagranicy. Naród niemiecki powinien w swem nieszczęściu unikać ponizania się i przesady. Jestem zdecydowany zrobić wszystko, co powinienem zrobić w tym kierunku. Chcę rokować o pokój i zawrzeć pokój, który byłby pokojem, opartym na prawie. Natomiast odrzucam pokój przemocy, zniszczenia i niewoli. Niektórzy z naszych przeciwników podejrzewają rewolucję niemiecką, że celem jej jest usunięcie się od wypełnienia warunków, zawartych w 14 punktach Wilsona. Zapatrywanie niesłuszne i błędne. Niemcy rewolucyjnie ugnę się przed upokarzającymi warunkami, narzuconymi przez przemoc. Jak długo jestem na tem stanowisku, będę się starał o to, aby Niemcy wypełnili sumiennie swe przyrzeczenia, lecz aby i wóś nie wyszły poza to, co uznają za prawne. Stanowem prawem, którem mają być rządzone

narody, jest prawo samookreślenia narodów. Nasi nieprzyjaciele nie tylko go uznali, lecz uczynili z niego także hasło wojenne przeciw Niemcom. Niemcy żądają także uznania tej zasady wobec siebie. Jeżeli ma obowiązywać zasada: Bałkan dla ludów

bałkańskich, natenczas powinna także obowiązywać zasada: Niemcy dla Niemców. (Dla czegoż jednak Niemcy grożą zbrojnym pogwałceniem praw samostanowienia Polaków w Poznańskim? — przyp. red.)

Protest Niemiec przeciw wizytom bolszewików.

Berlin. (PAT) B. Wolffa donosi: Z powodu bezprawnego wtargnięcia Radka Sobiesohna i towarzyszy do Niemiec wysłał rząd niemiecki na stępującą depeszę iskrową do Moskwy: Przed kilku dniami szef rosyjskiej propagandy Karol Radek, podszedłszy kontrolę graniczną, przybył z kilku towarzyszami do Berlina. Radek i jego towarzysze będą musieli ponieść skutki swego

niedozwolonego kroku. Rząd niemiecki widzi się jednakże zmuszonym zastrzedz się wyraźnie przeciw wtargnięciu rosyjskich przedstawicieli. Zachowanie się Radka umocni tylko postanowie nie rządu niemieckiego, aby także i w przyszłości oprzeć się dopuszczeniu przedstawicieli rządu sowiektów do Niemiec.

Wystąpienie 8 socyal. niezaw. z rządu pruskiego.

Berlin (P. A. T.). Biuro Wolffa donosi, że członkowie rządu pruskiego, należący do stronnictwa niezawisłych socyalistów: Stroebel, Adolf Hoffmann, Fawel Hofman, dr. Rosenfeld, dr. Arco, dr. Briet-

scheid, Hofer i Simon, zawiadomili radę centralną, że składają swe urzędy. Wystąpienie to jest następstwem zwycięstwa socyalistów większości przy wyborach do rady centralnej.

250-tysięczna armia bolszewicka wkroczy na wiosnę do Niemiec.

Wiedeń (P. A. T.). „Der Abend“ donosi z Berlina z kół komunistycznych, że Radek nie przyjechał do Niemiec na kongres, lecz z polecenia rządu rosyjskiego przybył zawrzeć ważne umowy z przywód-

cami grupy Spartakusa. Słychać, że rząd sowiektów zamierza z wiosną wysłać ćwierćmilionową armię do Niemiec, aby przyjsz z pomocą przyjaciółom politycznym.

Foch grozi Niemcom zerwaniem rokowań

Wiedeń (P. A. T.). „Achtuhrblatt“ donosi z Londynu, że przedstawiciel marszałka Focha oświadczył w komisji zawieszenia broni, iż jeżeli żywioły

bolszewickie wezmą w Niemczech górę, koalicja zerwie wszelkie rokowania i gotowa jest unieważnić zawieszenie broni.

Niemcy grożą Polakom akcją zbrojną.

Wiedeń (P. A. T.). Wedle informacji tutejszych dzienników z Berlina, w pałacu kancлера odbyła się konferencya gabinetu, przy udziale członków rady centralnej i pruskiego ministra wojny. Na konferencyi tej rozpatrzono kwestye wschodu. Zapadły rzekomo decydujące uchwały w kwestyi polskiej. Pruskiemu ministrowi Ernstowi czyniono wyrzuty, że przedwcześnie opublikował swoje wrażenia z polityki w Poznaniu, zwłaszcza opinię, że uważa położenie Niemców w Poznaniu za beznadziejne. „National Zeitung“ zapewnia, że wielki pesymizm niemiecki nie jest na miejscu, że wojska są do rozpoznania i że w danym wypadku rząd dopuści do próby siły.

ckiego i rządu pruskiego. Ostatecznych uchwał jeszcze nie powzięto. Członkowie rządu dawali do poznania, że obecne środki i siły nie pozwalają na wezwanie narodu niemieckiego do utworzenia ochotniczej armii.

Wiedeń (P. A. T.). Z Berlina donosi „Abend“, że kwestya wschodnia tworzyła najważniejszy przedmiot obrad między przedstawicielami rządu niemie-

Berlin (P. A. T.). Biuro Wolffa donosi: „Vorwaerts“ domaga się silnej ochrony granicy i oświadcza, że jest najwyższy czas, aby wysyłano na wschód dostatecznie silne, czysto niemieckie oddziały, aby się nie dać Polakom znowu odepchnąć, lecz aby im zabrać broń i rozwiązać ich organizacje. Nie dotyka to w niczem poszanowania języka polskiego i polskich właściwości, gdyż te rzeczy powinny być tem ściślej przestrzegane, im bardziej w razie potrzeby odeprzemy siłą ich zakusy. Jest rzeczą potrzebną, aby miasto i twierdza Poznań za wszelką cenę nazad dostać w nasze ręce.

Oczyszczanie b. zaboru pruskiego z Prusaków.

Wiedeń (P. A. T.). „N. Fr. Presse“ donosi, że połączona na zachód od Bydgoszczy stacya prowiantowa Naeck została zajęta przez Polaków. Należy oczekiwać w najbliższym czasie zajęcia przez Polaków Bytomia i Pily.

działami „Heimatschutz“u. Także w Gnieźnie były walki z „Heimatschutz“em. Ruch statków do Gniezna jest od wczoraj wstrzymany. Rozmaite mniejsze miasta jak Krotoszyn, Koścień są w polskim posiadaniu.

Przyłączenie Gniezna do Polski

Drezno. (PAT) „Dresdener N. Nachr.“ donoszą, że linia kolejowa Poznań—Toruń obsługiwana jest przez Polaków. Polacy rozlepili w Gnieźnie plakaty, w których proklamują przyłączenie Gniezna do państwa polskiego.

Morderstwo rabunkowe

Berlin. (PAT) W hotelu Adlon znaleziono wczoraj rano 58-letniego listonosza pienieznego, Oskara Langego, uduszonego. Lekarze stwierdzili, że morderstwo zostało dokonane jeszcze onegdaj przed południem. Lange wziął z poczty 8.000 marek w gotówce i 41 listów pieniężnych, zawierających znaczne sumy. Pokój, w którym znaleziono zamordowanego, wynajmowany był przez rzekomego właściciela kamienicy w Hamburgu, Winterfelda. Za wykrycie sprawcy wyznaczyła dyrekcya pocztowa i dyrekcya policyi wysoką nagrodę.

Gwałtowne walki Polaków z Niemcami

Wiedeń. (BK) Z Poznania donoszą: Wczoraj znów przyszła do strzelaniny na dworcu kolejowym. Powód tej strzelaniny jeszcze nie wiadomy. Według doniesienia tutejszej rady żołnierskiej, odbyły się wczoraj w Surzanie gwałtowne walki uliczne między wojskiem polskiem a od-

Przyjazd Paderewskiego do Warszawy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4. stycznia. — Od kilku dni Warszawa w niesłychanym napięciu oczekiwała przybycia „pierwszego obywatela Polski” do na bżego syreniego grodu. Przyjazd zapowiedziany na 30 grudnia w ostatniej chwili odwołano, a to z powodu zajęć poznańskich i stanowiska kolejowej brygady niemieckiej.

Pierwszego stycznia o godz. 9 rano nadeszła oficjalna zapowiedź, że Paderewski w towarzystwie żony i oficjalnej misji angielskiej zjeżdża w nocy do Warszawy.

W całym mieście zawrzało.

Natychmiast pojawiły się na wszystkich rogach ulic, placach, większych domach itd. odezwy, wzywające do tłumnego powitania wielkiego wędrowca Polski, a do południa Warszawa cała promieniała w blasku mroźnego słonecznego dnia, tysiącem sztandarów polskich i koalicyjnych, festonów, barwnie przystrojonych balkonów itp. Pod wieczór tysiączne rzesze zaczęły płynąć ku stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, Alei Jerolimskiej, Nowemu Światowi, pod Bristol. Wszystkie organizacje polskie bez względu na zabarwienie polityczne, wystąpiły tu corpore ze standarami, odznakami, muzyką itd. Nieprzejrzane rzesze skupiły się około godz. 10 na drodze wiodącej z dworca do hotelu Bristol. Utrzymane w karnym ordynku przez straż obywatelską torowały drogę rozmaitym i niezliczonym delegatom Warszawy, prowincyi i całej Polski. Miasto gorzało od powodzi światła i lampionów a olbrzymie łańcuchy pochodni nadawały nocej uroczystości charakter wysoce podniosły i artystyczny. Pociąg się opóźniał. Masy rozkołysane ciekawością i zniecierpliwieniem śpiewały pieśni patriotyczne, skracając sobie czas okrzykami na cześć gościa i koalicji.

Wtem rozeszła się szybko wiadomość, że pociąg wjeżdża na stacyę. Lotem błyskawicy dotarła aż na Krakowskie Przedmieście. Uroczyste uciekanie czekania ogarnęło wszystkich. Tymczasem na dworcu witali dostojnych gości reprezentanci Naczelnego wodza, rządu, miasta i większych korporacji.

A potem... Wśród niemiłkających okrzyków radości i szczytów tryumfalny, niezapomniany pochód wielkiego orędownika Polski. Jak huk orkanu rozechodziły się głosy stutysięcznych mas po wszystkich dzielnicach miasta. Tryumfalny pochód otwierał szwadron ułanów polskich, za którym szła piechota wojsk polskich w kolumnie szturmowej; a potem dziesiątki tysięcy straż obywatelskiej, delegacye, korporacye młodzieży, instytucye. Za nimi misja amerykańskich dziennikarzy, oficjalna angielska misja wojskowa i we wspianym samochodzie państwo Paderewscy. Na widok tego samochodu ucieśnienie tłumów dochodziło do ostatecznych granic. Po obu stronach samochodu na koniach straż honorowa.

Wśród niemiłkających okrzyków i oklasków posuwał się pochód w stronę Krakowskiego Przedmieścia pod hotel Bristol. Tam zamieszkał pp. Paderewscy i angielska misja dyplomatyczna. Idem.

wyższym wyrazem byli Pułaski i Kościuszko. Przewodniczący misji prof. Kollegg podziękował serdecznie za przyjęcie, wspominając, że Ameryka ma dobrą pamięć, co pragnie udowodnić, przynosząc pomoc Polsce. Po powitaniu na dworcu wszyscy samochodami których dostarczył oddział automobilowy P. K. L. pod wodzą p. Reisingera, udali się do magistratu.

SKŁAD MISJI I JEJ ZADANIA.

Misję amerykańską tworzą: przewodniczący dr. Wernen Kollegg prof. uniwersytetu Stanforda w Kalifornii, radca ambasady Hugh Gibsen, pułk. William Grove, sekr. p. Aleksander Znamieński, Polak, Jan Horodycki, Polak, kapitan dr. Leon M. Czaja, Polak, porucznik Channcey Me. Cornick i sierżant Joseph Oliff.

Prof. Kollegg w latach 1915—16 bawił wraz z amerykańskim min. żywnościowym Herbertem Hooverem w Belgii gdzie prowadzili wydatną pracę aprowizacyjną. W listopadzie 1916 był w Warszawie na żądanie min. Hoovera. Radca Gibsen był do wybuchu wojny charge d'affaires przy ambasadzie amerykańskiej w Belgii.

Pułkownik Grove był organizatorem aprowizacji dla armii amerykańskiej w Waszyngtonie a następnie zajmował się tą samą pracą w Paryżu. W czasie wykończania kanału panamskiego był jednym z głównych oficerów przy budowie.

Kapitan Czaja jest Polakiem urodzonym w Chicago, gdzie rodzice jego wyemigrowali ze Śląska w r. 1865. Urodził się w r. 1869, w 1891 ukończył wydział medyczny uniwersytetu w Chicago następnie w r. 1915 był z Czerwonym Krzyżem w Serbii przy opanowywaniu tyfusu plamistego, od roku zaś jest lekarzem chirurgiem armii amerykańskiej i jako taki był na froncie francuskim w Szampanii.

Por. Me. Cornick jest przemysłowcem z Chicago. Jako szeregowiec wstąpił do armii amerykańskiej, walczył 19 miesięcy na froncie francuskim i dosłużył się stopnia porucznika.

Cele misji jest zbadać na miejscu co Ameryka może zrobić dla Polski pod względem aprowizacyjnym, odzieżowym i leczniczym. W tym celu misja jedzie do Warszawy, gdzie zatrzyma się w pałacu Błękitnym i rozpocznie swoją pracę. W Krakowie zatrzymają się jedynie przypadkiem, gdyż misja przyjedzie tu oficjalnie później, aby zbadać na miejscu stosunki nasze.

PRZYJĘCIE W MAGISTRACIE.

Z dworca kolejowego udali się wszyscy do magistratu, gdzie w sali Rady m. odbyło się powitanie i przedstawienie przybyłych 5 radców m. Członek P. K. L. dr. Tertl wygłosił w języku francuskim powitanie, wyrażając wdzięczność za dzieło bratniej Ameryki, którą powitał jako przodowniczkę idei, które Polsce zawsze były drogie. Dla Polski nie nastąpi jeszcze czas pokoju — granice nasze ze wszystkich stron są zagrożone, ufamy jednak, że zrealizowanie wielkich idei, którym prez. Wilson dał wyraz, nastąpi już niezadługo.

Prof. Kollegg w odpowiedzi zaznaczył, że jest wzruszony przyjęciem i podkreślił, że Stany Zjednoczone nie mając za sobą przeszłości czują dobrze swój obowiązek wobec przyszłości świata i dla niej nie poszczędzą trudów. Stany Zjednoczone nie miały groźnych sąsiadów i mogły długo pozostać beczynne — zbudzone jednak do czynu wypełnią swój obowiązek wobec ludzkości. Co do Polski podkreślił mówca — to nie przypadek zbliżył do niej Amerykę — była to konieczność historyczna.

W GRAND HOTELU.

Z magistratu goście w towarzystwie gospodarzy udali się do Grand Hotelu, gdzie miasto urządziło skromne przyjęcie na 36 osób.

Przemawiał p. Witos, serdecznie odpowiadał por. Cornick.

ODJAZD I OWACYE.

O godz. 9 min. 30 nastąpił odjazd w dalszą drogę ku Warszawie. Na dworzec kolejowy odprowadzili misję wszyscy uczestnicy przyjęcia. Publiczność krakowska, która była uprzedzona o przejeździe misji zgromadziła się licznie na drodze, którą przejeżdżały pojazdy i sympatycznym gościom zgotowała serdeczną owację, wznosząc okrzyki na cześć Ameryki.

O zadośćuczynienie za zbrodnie w Kaliszu

Warszawa, 3 stycznia. — Dnia 31 grudnia roku ubiegłego minister sprawiedliwości polecił prokuratorowi sądu apelacyjnego natychmiastowe wdrożenie i przeprowadzenie śledztwa w sprawie niezapamiętanych wypadków tragicznych, jakie rozegrały się w sierpniu 1914 roku przy wkraczaniu wojsk niemieckich do Kalisza.

Jednocześnie prokurator otrzymał odpis odezwy ministerstwa skarbu, domagającego się przy wydaniu stosownych zarządzeń w tej sprawie — mieć na względzie zadośćuczynienie za zbrodnie przez zbrodnie niemieckie szkody tak instytucyjom, jak i osobom prywatnym.

Śledztwo ma być wdrożone na razie przeciwko sprawcom dotąd nieznanym i nieujawnionym, a ze szczególną dokładnością mają być ustalone osoby komendantów (z osławionym ze zbrodniczej działalności Preuskerem na czele), którzy wydali rozkazy umyślnego niszczenia miasta i zabijania obywateli, nie spuszczając przytem z oka i wszystkich poszczególnych wykonawców rozkazu.

Poza ustaleniem liczby ofiar w życiu ludzkim, tudzież strat maturalnych, mają być drogą ogólną sporządzone szkice planów i fotografii, które posłużą za podstawę do oceny rozmiarów i skutków katastrofy.

Wyjaśniona tajemnica „podziemnego” dziennika.

Kraków, 4. stycznia. — (ch) Najwięcej kłopotu i irytacji przyniósł władzom niemieckim w okupowanej Belgii „podziemny” dziennik „Libre Belgique” (Wolna Belgia), kolportowany na niezwykle szeroką skalę i czytany przez wszystkie warstwy ludności belgijskiej. Wszelkie wysiłki niemieckich władz policyjnych pozostawały bez skutku: redaktorów i drukarni antyniemieckiego pisma nie zdołano wykryć.

Dopiero obecnie wyjaśniła się — jak donosi poryski „Journal” w telegramie z Brukseli — tak pilnie i umiejętnie strzeżona tajemnica. Dziennik ten wydawali dwaj bracia Jourdin, którzy przed wybuchem wojny byli usposobieni przyjaźnie dla Niemiec i należeli do nielicznych przeciwników budowy silnej armii belgijskiej. Twierdząc, iż traktaty neutralności w zupełności poręczają bezpieczeństwo państwa belgijskiego.

Gwałt niemiecki był dla nich smutnem zbudzeniem ze złudzeń. Za nim przyszły wyrzuty sumienia i pragnienie powetowania dawniejszej

działalności, niezgodnej — jak się okazało — z dobrem kraju. Dla naprawy błędów, przystąpili do wydawania „podziemnego” pisma, w którym wzywali do nieugiętości wobec najeźdźców i hartu ducha. Ich zasługą było w Niemczech twarde stanowisko Belgów wobec władz okupacyjnych. Atoli tragiczny los nie dozwolił braciom Jourdain dożyć dnia wyzwolenia, którego zapowiedzią krzepili ducha swych współobywateli w ponure dni niewoli i udręki; zmarli bowiem na kilka dni przed podpisaniem traktatu o zawieszeniu broni, który oswobodził Belgię od najazdu hord pruskich.

Rozpowszechnianiem dziennika na okupacji niemieckiej zajmowała się cała rzesza patriotów zarówno mężczyźni jak i kobiety. Niemalą rolę odgrywali również przekupieni żołnierze niemieccy, nawet z otoczenia gubernatorów: Bissinga i Falkenhausena. Oni to kładli codziennie numery „Libre Belgique” na biurkach gubernatorów i wyższych urzędników okupacyjnych.

Misja amerykańska w Krakowie.

Kraków, 4. stycznia. — Wczoraj po południu bawiła w Krakowie przejazdem misja żywnościowa rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, której zgotowano bardzo owacyjne przyjęcie.

NA DWORCU KRAKOWSKIM

zebrali się w oczekiwaniu pociągu nadzwyczajnego przedstawiciele władz i urzędów, celem powitania p. zjeżdżających. Imieniem P. K. L. przybyli pp. Witos, dr. Tertl, hr. Baworowski, dr. Diamand, inż. Kucharski, dr. Wróbel, Żuk Skarszowski, inż. gen. komendy wojskowej pułk. Żaba, major Haller, por. Pfann, imieniem miasta przez Federowicz, inż. sfer handlowych dr. Bonia,

delegacya pań krakowskich z pp. hr. Wodziaką, Buszczyńską i Szlachetkowską na czele i w. in. Organizacyą przyjęcia zajęli się sekretarze prezydenta P. K. L. pp. kap. Fanger i dr. Krzyżanowski.

Pociąg z misją przybył o godz. 6 min. 15 wieczorem. W salonie dworskim sekretarz misji p. Aleksander Znamieński dokonał ceremonii przedstawienia obecnych, poczem prez. Federowicz wygłosił po polsku przemówienie powitalne, które po angielsku powtórzył prof. Rybarski. W przemówieniu swem prez. wyraził serdeczną naszą wdzięczność dla Ameryki za bratnią pomoc, z jaką nam spieszy i wspiera idee, których naj

Zerwanie się balkonu.

Warszawa, 3 stycznia. — Na chwilę przed przejściem pochodu z Paderewskim przez Nowy Świat, nastąpił fatalny wypadek oberwania się balkonu w domu hr. Kossakowskich pod l. 19, gdzie dawniej mieściła się Resursa rzemieślnicza, a obecnie znajduje się Instytut higieny i bakteriologii dr. Serkowskiego.

W celu obserwowania pochodu, na balkonie znajdowało się kilkanaście osób, przeważnie rodzin leńskich. Balkon, nie wytrzymałszy takiej ilości ludzi, oberwał się, a wszystkie osoby spadły na chodnik z wysokości pierwszego piętra.

Pod balkonem znajdowały się tłumy, które jednak w porę, gdy balkon zaczął trzeszczeć, usunęły się na bok, unikając w ten sposób niechybnej śmierci, gdyż balkon oparty był na grubych kamiennych brosztykach, a okolony żelaznymi kratami.

Wszystkie osoby, znajdujące się na balkonie, upadły na chodnik i odniosły cięższe lub lżejsze obrażenia.

NA DOBIE.

AWANSE.

*Jak się patrzę, Chryste Panie,
jak to teraz w wojsku idzie,
to aż lezka w oku stanie,
mnie, biednemu inwalidzie.*

*Dawniej legun zbierał rany,
ciało miał niby rzeszoto,
w rowie gdzieś się poniewierał,
lecz do bitwy szedł z ochotą.*

*Lecz na patrol pod okopy,
biegł i lice mu jaśniało,
setne wszystko było chłopcy
dziś z nich ćwierci nie zostało.*

*Dzisiaj postęp, wielka zmiana,
dziś reluton, jutro może
dostać gwiazdki kapitana,
kapitana... miły Boże!*

*Chodzi taki, szablą dzwoni,
srebro, złoto, mundur ładny,
ledwo z łaski się odkloni,
gdy go uczyć chce podwładny.*

*Tak to, panie, inni ludzie,
inne czasy, obyczaje,
to co człek zdobywał w trudzie,
dziś tak łatwo się dostaje.*

Jan

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sw. Eugeniusza

Wschód słońca 7:39

Zachód słońca 3:51

Długość dnia 8:12



REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ich czworo“ Zapolskiej.

TEATR POWSZECZNY.

Sobota: „Podjazd nieprzyjacielski“.

Wyrok śmierci na Studnickiego?

„Kurier Poranny“ donosi z Poznania: Rozesła się tu pogłoska, jakoby władze, które onegdaj aresztowały Studnickiego, jadącego z Berlina ku Warszawie, oddały go pod sąd polowy; ten wydać miał nań wyrok śmierci.

Przewóz 100.000 żołnierzy niemieckich przez Polskę.

Od dyrekcji kolejowej otrzymuje prasa następujące zawiadomienie: W krótkim czasie ma być przewiezionych sto tysięcy żołnierzy niemieckich w wagonach i przy parowozach niemieckich z Kowla do Sosnowca przez Chelm, Lublin, Dęblin, Skarżysko, Kielce, Strzemieszyce.

Mają być przewidziane stosowne środki, celem nieprzepuszczania taboru na granicę!

Ogromne nadwyżki pszenicy.

(x) Jak podaje berneński „Tagblatt“, szwajcarski związek młynarski ogłasza, że według raportów z Ameryki, w krajach eksportowych leży przygotowanych do wywozu 19 i pół milionów ton pszenicy, a to jako nadwyżka po pokryciu zapotrzebowania własnego. Ponieważ zapotrzebowanie krajów europejskich i pozaeuropejskich obliczono na 14 milionów ton, pozostaje zatem jeszcze 5 i pół miliona ton poza konsumpcją światową.

O ile powyższe dane są autentyczne, wykazywałyby, że nie potrzeba obawiać się zapowiedzianego i spodziewanego po wojnie głodu. Mimo to jednak

nie należy się spodziewać rychłego i znacznego zniżenia cen pszenicy.

Skandaliczna afra w Budapeszcie

Władze węgierskie prowadzą obecnie energiczne śledztwo przeciw naczelnikowi i urzędnikom centrali ziemniaczanej w Budapeszcie, którzy kwotę około 8.000.000 koron, używaną za skonfiskowane austriackiemu rządowi ziemniaki, w ilości kilkuset wagonów, sprzeniewierzyli i użyli na własne cele. W afra tę wchodził także były minister książę Ludwik Windischgrätz, któremu z sumy tej wypłacono kwotę 3.900.000 koron.

Postanowienia o oficerach w Bawarii

Wobec zachowania się wielu oficerów, zmierzających do utraty mania w wojsku starego ducha i tonu, zarządzone, by w służbie czynnej zatrzymano tylko tych oficerów, których potwierdzi rada żołnierska wiek-zosną głosów. W razie niezatwierdzenia oficerowie mają być ze służby wydalen i zaopatrzeni w pensję, o ile są niezamożni. Oficerom, którzy zdolni są do pracy w innym zawodzie, uchwalono wypłacać pensję tylko przez 30 miesięcy.

Wielkomijskie bagno.

W noc sylwestrową wkroczyła policja wiedeńska do kawiarni „Hager“ przy Sechschimmelgasse 23, gdzie zastała bardzo liczne towarzystwo, złożone z samych zwyrodniałych mężczyzn, zabawiających się wesoło przy muzyce i szampanie. Część obecnych mężczyzn przybrała była w eleganckie kostiumy damskie, różne stroje narodowe i t. p. Z kobiet była tylko jedna 15-letnia dziewczyna, przebrana za podoficera austriackiego. Po sprawdzeniu stanu rzeczy policja aresztowała 91 mężczyzn obecnych na balu (II) i wystąpiła przeciw nim z doniesieniem karzem.

Germano-bolszewizm w Holandii.

„Nieuwe Rotterdamse Courant“ podaje następującą informację: W broszurze p. t. „Awanturzysta akcja Troelstry i Katalicy“, poseł Bomans odkrywa tajemnicę, skąd napływają pieniądze na akcję bolszewicką w Holandii. Cała propaganda kierowana jest z Moskwy, gdzie znajduje się osobna sekcja propagandy niderlandzkiej, rozporządzająca znacznymi sumami pieniędzy. Na czele biura propagandy stoi niejaki Frank, żyd warszawski, syn właściciela jednej z małych księgarni w Warszawie; swego czasu został on wypędzony z Londynu, gdzie był sekretarzem agenta bolszewickiego, Litwinowa. Z funduszy moskiewskiego bura pochodziło niewątpliwie 60.000 florenów, które podjął leader holenderskiej partii: niezawisłej Wynkoop. Dochodzenia w tej sprawie wykazały, iż Wynkoopowi przy podejmowaniu pieniędzy w banku towarzyszył jakiś osobnik, z którym szef socjalistów holenderskich rozmawiał po niemiecku.

Nowe podatki w Ameryce.

Amerykański senat nosi się z zamiarem nałożenia podatków na artykuły luksusowe. Nadto ma zamiar nałożyć dziesięcioprocentowy podatek na nową garderobę, obuwie i meble. Pieniądze tą drogą uzyskane, które obliczają na sześć milionów dolarów rocznie, przeznaczone będą na częściowe pokrycie kosztów wojennych.

Ile może człowiek ważyć?

(II) Jednym z najgrubszych ludzi był Anglik Daniel Lambert, który żył w XVIII wieku. W czternastym roku życia mógł on z łatwością podnieść 250 kilogramów. W dwudziestym trzecim roku ważył 204 kilogramy. — Inny Anglik doprowadził do 258 kg wagi. Niejaki Savage przewyższył go o 40 kg. Najmniejszym i najcięższym człowiekiem, który kiedykolwiek żył, był mężczyzna, który umarł na wyspach Karoliny z początku XVIII w. Ważył on 540 kg., a wyśoki był siedem i pół stóp.

(4) DEKORACJA MIASTA. Z okazji przyjazdu delegacji amerykańskiej do naszego miasta, wszystkie gmachy publiczne, jak również i domy prywatne ozdobione zostały flagami o barwach narodowych i państw koalicyjnych.

(4) CENZURA POCHÓW została wczoraj zniesiona. Listy można już wysyłać w zamkniętych kopertach.

(4) GOSPODARKA SOLNA RZĄDU WARSZAWSKIEGO. W młynach solnych w Bochni miele się obecnie siedm wagonów soli, sprowadzonych z Turynii w cenie 4000 koron za wagon — podczas gdy nasza kosztuje skutkiem podróży robotnika 12.000 koron. Sól tę miele się po to, aby uzyskać pieniądze na zapłatę górników!

(4) BRAK JABLEK. Od kilku dni nie można w Krakowie dostać jablek. Jak kupcy twierdzą, przyczyną tego jest zakaz wywozu owoców z Austrii, jak również zajęcie Galicji wschodniej przez Rosjanów.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY POLSKICH. — W Nowy Rok, w „Schronisku dla żołnierzy“ odbył się, z inicjatywy p. prof. Jaworskiej, p. gen. Gąsienickiej i p. Orłowskiej, wieczór o nader urozmaiconym programie. Żołnierze, podejmowani przez Komitet Pań, z przewodniczącą p. hr. Wodnicką na czele, serdecznie dziękowali inicjatorom za miłe spędzone chwile.

TOW. OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI. Walne zebranie, połączone z opłatkami, od-

będzie się w święto Trzech Króli dnia 6 stycznia, o godz. 5 po południu, w sali gimnazjum Lewickich przy ul. Franciszkańskiej 1. Referaty wygłoszą pp. prof. Tadeusz Grabowski i red. Fr. Sat. Krysiak.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU KOBIECEGO. W przeszłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie Tow. p. p. k. Przewodnicząca Tow., p. Wanda Steczkowska, zdała sprawozdanie z całorocznej działalności. Jak się przekonano, Tow. rozwijało nader energiczną akcję uprzemysłowienia kraju. Wynikiem pracy są: pracownie taniego obuwia (ul. Franciszkańska 4), która została zamieniona na Stow. zarejestrowane z ogr. poręką. Druga trykotarska pod nazwą „Zorza“ (ul. Floryańska 9), która również została zamieniona na spółkę. Trzecia pracownia pod nazwą „Marta“ (ul. św. Marka 25), gdzie są wyrabiane artykuły religijne i biuro zamówień szat liturgicznych. Czwarta pracownia wyrobu zabawek, która też wkrótce na spółkę zamienioną zostanie.

Tow. przygotowuje z nadejściem rokiem wydawnictwo „Poradnika przemysłowo-gospodarczego“ pod redakcją red. Krysiaka, J. St. Szczerbińskiego, dyr. Pelczarskiego, dyr. Tilla, inż. Thora, dr. Batki.

JÓZEF ŚLIWINSKI, znakomity nasz mistrz pianista, wystąpi nieodwołalnie, jak zapowiedziano, w niedzielę dnia 5 stycznia b. r. w sali „Sokola“, o godz. 7 wieczór. W programie: Chopin-Liszt-Schumann. Koncert niedzielny wywołał u nas podobnie, jak poprzedni, bardzo żywe zainteresowanie, czego dowodem, że większa część biletów została w kilku dniach rozechwytaną. Pozostałe bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK LISZTA odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Prelegent dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej wybitne siły artystyczne.

KURS HANDLOWY TOW. KÓLEK ROLNICZYCH. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych urządza piątą z rzędu handlowy kurs T. K. R. w Rzeszowie, w czasie od 6 lutego do 26 czerwca 1919 roku. Uprawnienie do zgłaszania na kurs ma dorosła młodzież męska i żeńska. Ubiegający się o przyjęcie mają wnieść podanie w terminie do 15 stycznia 1919 r., pod adresem: Zarząd handlowych kursów Tow. Kółek rolniczych w Rzeszowie, ul. Jagiellońska 3.

(4) JENCY UKRAIŃSCY, internowani w Krakowie, przydzieleni zostali do zakładu czyszczenia miasta. Codziennie też wielkie partye jeńców, pod dozorem żołnierzy polskich, usuwają błoto z ulic miasta.

(4) SKONFISKOWANIE DÓBR FRYDERYKA. „Dziennik Cieszyński“ donosi: W dniu 30 grudnia radca L. Patryn, mianowany przez ministerstwo rolnictwa w Warszawie zarządcą państwowym dóbr korony arcyksiążęcej w Cieszynie, objął ten urząd. Do pomocy dodany mu został jako znawca leśnictwa p. Jan Karaś, lustrator dóbr i domen państwowych przy dyrekcji we Lwowie. Przy objęciu był ze strony Rady Narodowej dr. Jan Michejda i przewodniczący komisji skarbowej, p. Antoni Pawlita. Ze strony komory dyr. Payer, syndyk dr. Bukowski, radca leśnictwa Nikodem, sekretarz Payer, inspektor ekonomii Janikowicz.

AMNESTYA NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą, iż rząd wygotował już projekt ogólnej amnestyi, według której wszyscy skazani na karę aresztu lub więzienia do 6 miesięcy, bezwzględnie zostaną uwolnieni, skazani zaś na karę do 2 lat, otrzymają zniżenie kary do połowy, wszyscy zaś inni do jednej trzeciej.

KSIĄŻĘ LWOW W PARYŻU. Książę Lwów, który obecnie objeżdża kraje koalicyj, celem uzyskania interwencji przeciw bolszewikom, podaje szczegóły swej ucieczki z Syberyi, z więzienia, w którym swego czasu przebywał car z swoją rodziną. Książę opowiada, że nad carem znecano się w sposób nieludzki.

SZESNASTOLETNI UCZEN — MORDERCA. — Przed kilku dniami zastrzelił w Wiedniu 16-letni uczeń gimnazjalny, Neusser, swego kolegę, seminarzystę Nowosuda. Początkowo przypuszczano, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek, śledztwo jednak wykazało, że Neusser dokonał obmyślanego z góry morderstwa.

NOWY ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW „HISZPANCE“. W „Muench. med. W.“ podaje dr. Router jako zupełnie pewny środek przeciw zarażeniu się chorobą hiszpańską iniekcję mrowczego kwasu. — Wszyscy pacjenci, którym zastrzyknął kwas mrowczany, rozpuszczony w stosunku 1:100.000, wcale nie ulegli tej chorobie, jakkolwiek często całe ich rodziny padły jej ofiarą. Iniekcję, aby była bezwarunkowo skuteczną, trzeba powtórzyć cztery razy w ciągu czterech tygodni.

STRAJK KELNERÓW W BERLINIE. Jak donoszą z Berlina, wszyscy tamtejsi kelnerzy kawiarniani urządzili w noc sylwestrową ogólny strajk, z powodu niespełnienia ich żądań przez właścicieli. Wobec tego część kawiarni zamknięto, w innych obsługiwała gości rodzina właścicieli.

(ch) KOŁOSALNE ZAROBKI KOBIET W AMERYCE. Według doniesienia „Journala“ paryskiego z Nowego Jorku, kobiety, pracujące w amerykańskich fabrykach amunicji, zarabiały dziennie przeciętnie 125 franków. Obecnie, gdy pokój podciął produkcję amunicji, właściciele przedsiębiorstw pokojowych są formalnie zasypani prośbami kobiet o przyjęcie; oświadczają one, iż są gotowe skoncentrować się skromnym zarobkiem tylko — 50 franków dziennie.

FIZYKA ELEMENTARNA. Dezydery Szymkiewicz. Włocławek 1918. Skład główny tamże, w księgarni H. Neumana. Podręcznik ten, obejmujący w części mechanikę, w II. naukę o cieple i fizyce

cząsteczkowej, przeznaczony jest do użytku szkół średnich. Zaletą nowego podręcznika jest jasny i konsekwentny wykład pojęć fizycznych. — Z tych względów zasługuje na szersze zastosowanie w naukach fizyki w szkołach średnich.

NIETLKO PODOBA SIĘ, ale zachwyca wszystkich obecny program kinoteatru „Sztuka“, na który składają się dramat fantastyczny „Mandaryn“ i komedia „Ja już nie chcę więcej być mężczyzną“ z niezrównaną Ossą Oswaldą w roli tytułowej.

POLSKA LOTERYJA KLASOWA. 50.000 koron i 20.000 koron wygrały w I-szej klasie losy Nr. 5735 i Nr. 471 w Domu Bankowym Leopolda Brandstaettera i Ski, Kraków, ul. Karmelicka 10. 101

PRALNIA I FARBARNIA „TECZA“ w KRAKOWIE przyjmuje nadal, jak dotychczas, wszelkiego rodzaju bez wyjątku materiały wełniane, bawełniane, jedwabne, aksamitne, pluszowe etc., tak cienkie, jak i najgrubsze, do czyszczenia i farbowania, wykonując poręczną robotę mistrzowską, jak do tej chwili. 11

Już znika na zawsze

po dniach rozgłosu i uznania, wyświetlany dotąd w „Uciesze“ „KOCHLIWY TEODOR“. Dziś można go zobaczyć po raz ostatni. Kto kocha wesołość niech spieszy!

Pierwszy numer „SATYRA“ 1919 r. już wyszedł!

Kooperatywa jajczarska w Galicyi i zjazd kierowników Spółek hodowców drobiu w Krakowie.

KRAKOW, 3. stycznia. — Pod patronatem Kraj. Urzędu Gosp., wskutek inicjatywy szefa oddziału org. handl. dra M. Langa, rozpoczęła się z końcem roku 1917 żywa akcja w kierunku zorganizowania właścicieli spółek hodowców drobiu, które mają handel jajami (będący do niedawna monopolem garści handlarzy) ująć w swoje ręce, z pominięciem zbędnych pośredników, a z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa. Handel jajami tworzy niezmiernie ważną pozycję w gospodarstwie krajowym; w czasach przedwojennych produkcja jaj przedstawiała wartość przeszło 80 milionów koron; a trzy czwarte towaru stanowiło artykuł eksportowy. Dziś wartość produkcji znacznie wzrosła.

Akcja podjęta przez dra M. Langa, wydała nadspodziewanie szybko bujny plon. Obecnie istnieją już 32 spółki hodowców drobiu, które sięgają swej organizacyj. objęły prawie całą zachodnią Galicyę. Spółki te mają siedziby: w Bochni, Brzesku, Brzozowie, Dąbrowie, Dynowie, Gorlicach, Grzybowie, Krośnie, Leżajsku, Limanowej, Mszanie dolnej, Myślenicach, Nisku, Nowym Targu, Padwi Narodowej, Przeworsku, Rabie wyższej, Ropczycach, Rzeszowie, Rzeszowie, Rymanowie, Sarnoku, Sędziszowie, Strzyżowie, N. Sączu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Tymbarku, Zabawie, Zakliczynie, Zassowie i Żolyni. Liczba członków spółek dochodzi do 30.000. Suma złożonych udziałów wynosi około pół miliona koron a obrót roczny (w pierwszym roku) blisko 20 milionów kor. Organizacja jajczarska stanowi więc jedną z najpoważniejszych i najsilniejszych kooperatyw w Galicyi a posiada wszelkie warunki do dalszego pomysłowego rozwoju.

W dniu 28 grudnia w sali gmachu przy ul. Czystej 16 odbył się pierwszy Zjazd kierowników spółek hodowców drobiu. W Zjeździe uczestniczyło 27 dyrektorów i delegatów, reprezentujących 20 spółek, ludźmiż nowy dyrektor Związku Ekon. Spółek Roln. A Bajda i instruktor Spółek p. J. K. Tata. Głównym ośrodkiem przewodniczył dr. Lang. Uchwalono jednomyślnie utworzyć Związek Spółek z siedzibą w Krakowie i poddać się Związkowi rewizyjnemu przy Syndykacie Rolniczym. Ponowny Zjazd kierowników odbędzie się z początkiem lutego b. r.

NADESŁANE.

SUKNIE BALOWE do sprzedania tylko w piątek i sobotę od godz. 6—7 wieczór. — Kraków, ul. Basztowa 4, parter, front.

DO WYNAJĘCIA zaraz duży frontowy pokój. — Bliższa wiadomość na miejscu. Podgórze, ul. Lwowska 19, II. piętro, drzwi na prawo. 16

UCZEŃ z dobrego domu zostanie przyjęty do nauki złotniczo-jubilerskiej, z całym utrzymaniem. Zgłoszenia do firmy B. Armatowicz, Rynek główny 17. 2

MŁODY PORUCZNIK, obecnie ranny w tutejszym szpitalu, po powrocie z walk o Lwów, chciałby poznać piękną i bogatą pannę lub młodszą wdowę, w celu matrymonialnym. — Za dyskrecję ręczę słowem honoru. — Zgłoszenia pod „Samonim“ do „Administracji „Goniec Krakowski“. Na anonimowy nie odpowiadamy. 5

WOŁEC ZMIANY STOSUNKÓW PIENIĘŻNYCH będzie **BANK KRAJOWY**. poczynając od dnia 1 stycznia 1919 tytułem oprocentowania w rachunku bieżącym po stronie czynnej 2 procent. — O ile cały rachunek bieżący pozostanie w BANKU przynajmniej przez trzy miesiące, podniesie BANK oprocentowanie na 2 i pół procent, przy pozostawieniu zaś rachunku na 6 miesięcy, oprocentuje go po 3 procent, przyczem nie wykluczono możliwości wcześniejszej dyspozycji rachunkiem, za potrąceniem jednak odpowiedniego eskontu. — Przez wzgląd na anormalne stosunki pocztowe, osobnych zawiadomień Filii BANKU KRAJOWEGO nie wysła. 4

STEFANIE JACHIMOWSKĄ z BRODÓW prosi o podanie adresu Heleny Górniiewicz ze Stanisławowa, zamieszkała czasowo w Krakowie, szpital epidemiczny, oddział I. 3

POLSKA LOTERYJA KLASOWA na inwalidów wojennych, Oddział Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie. Główne wygrane: około K 300.000, K 400.000, K 160.000, K 100.000 i t. d., łącznie 16.000 wygranych w kwocie około 7 milionów koron. Co drugi los wygrywa. — Ciągnięcie w Warszawie. — II-giej klasy 22 i 24 stycznia 1919. Losy: ósemka K 14, ówsiątka K 23, półówka K 56, cały K 112. — (Pieniądzo najwygodniej przesłać przekazem). Podania o kolekturę wnoszą nabytą: Galicya zachodnia do 15 stycznia 1919. Galicya wschodnia do 15 lutego 1919. Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej N. L. W. Kraków, ul. Karmelicka 10. 6

W SZKOLE KROJU I SZYCIA „Józefina“, ul. Długa 11, kurs zacznie się dnia 7 stycznia 1919 r. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. 8

DO POWIEKSZENIA FABRYKI POTRZEBNY SPÓŁNIK z większym kapitałem, lecz tylko katolik. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracji „Goniec Krakowski“ pod „Spółnik“. 10

W WYŻSZEJ KONCES. SZKOLE KROJU I SZYCIA Józefy Zabielskiej, ul. św. Krzyża, kurs kroju zacznie się dnia 7 stycznia. Zgłoszenia już się przyjmują. 9

PROF. DR. HENRYK HALBAN (Lwów, ul. Mochnackiego 38, lub W. Zawadzki, Kraków, ul. Bonerowska 11) chętnie wynagrodzi zwrot fotografii, albumu marek, listów i pamiątek rodzinnych, które zginęły przy zrabowaniu wagonu meblowego na dworcu krakowskim dnia 3 b. m., a które dla obcych nie przedstawiają żadnej wartości. Oddawca może liczyć na ścisłą dyskrecję.

KTOBY WIEDZIAŁ o pobycie Jana Kwarzyka, proszę donieść do Administracji „Goniec Krakowski“ dla Emila Kwarzyka. 12

ZGUBIONO BOA, czarny lis, wysiadając przy głównej poczcie z tramwaju z 3-ki na 5-kę, o godz. 9 wieczór. Uciekłszy znalazła zechce oddać za wynagrodzeniem 200 K, ul. Zwierzyniecka 13, sklep. Masarnia J. Leśniak. 14

KINO-OPERATOR, zarazem mechanik, poszukuje posady. Podgórze, ul. Krzemionki 12, drzwi 3. 1425

„OKAZYA“.

Znakomita 7

Farbkę do bielizny

100 paczek 18 kor.

100 paczek 18 kor.

poleca

Dom handlowy J. Leserkiawicza

KRAKÓW, ULICA ZIELONA L. 8.

Wysyła na prowincję za poprzedniemi nadesłaniem gotówki i porta 3.50 kor.

KURSA PRAWNICZE

„US“ KRAKÓW Rynek główny L. 22. **„US“**
Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i egzaminów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
Lekcje zbiorowe i indywidualne.
Wypisywanie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacje i prospektu na żądanie.
Przygotowanie odpowiedzi do zmian politycznych.

Ostatnie chwile przed wojną niemiecko-amerykańską.

Kraków, 3. stycznia. — (ch) „Petit Journal“ opowiada René Viviani następującą anegdotę o ostatnich chwilach przed wypowiedzeniem wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone:
Wilson zabierał się już do wyjścia z Białego Domu, gdy doniesiono mu o przybyciu Lansinga, który

pragnął z nim natychmiast rozmawiać. Minister Lansing przyniósł wiadomość, iż Niemcy zapowiedzieli bezwzględną walkę łodziami podwodnymi.

— To żart! — zawołał Wilson, wysłuchawszy sprawozdania.

— Nie, zapowiedź jest serio — odparł minister.

— Dobrze — rzekł na to prezydent. — Przyrzekłem pani Wilson, iż pójdziemy na „golf“. Niech pan przyjdzie za godzinę, tymczasem zaś proszę wydać polecenie, aby poczyniono wszystkie potrzebne przygotowania.

Mówiąc o „przygotowaniach“, prezydent miał na myśli przygotowanie paszportów dla ambasadora niemieckiego.

W godzinę później odbyła się konferencja Wilsona z Lansingiem; szło o zdecydowanie wojny. W końcu konferencji rzekł Wilson, zwracając się do Lansinga:

— Powiedz pan ambasadorowi niemieckiemu, aby opuścił terytorium Stanów Zjednoczonych, a gdy opuści nasze wody terytorialne, niech podziękuje za lojalność Francuzom i Anglikom.

Jak oficerzy austriaccy zabawiali się w Cetynii?

O zachowywaniu się, obyczajności i moralności austriackich oficerów w t-reuach „zdobitych“ lub okupowanych — daje jaskrawe świadectwo pisany rozkaz-okólnik miejscowej komendy w Cetynii, traktowany z pełną poufnością („reserwat“). Dokument ten brzmi, jak następuje:

„Zachowanie się pp. oficerów poza służbą przybrało w wielu wypadkach tak rażące formy, że daje niejednokrotnie słuszne przyczyny do utyskiwań i zażaleń publicznych. Od osi się to zwłaszcza do przejawów życia nocnego. Każdy jest gospodarzem w własnym domu, to prawda, ale prawdą jest również, że dzięki krzyki i wycia przy otwartych oknach nie są właściwym zachowaniem się dla oficera, zwłaszcza, gdy skonstatowano, że odbywają się tam wybryki pijactwa i rozpusty. Tak samo nie jest właściwym tłumnie płatanie się oficerów pijanych w nocy, szturmowanie domów prywatnych i wywiekanie z nich niewiast w zupełnym nęghzu. (Okólnik nazywa te łotrostwa tylko „niewłaściwością“! — przyp. Red.).

Drugim punktem nieco drażliwym („etwas heikel“) jest stosunek pp. oficerów do żeńskich sił pomocniczych c. k. armii. Zdarza się w nocy spotykać idące pod ramię parki, z których jedna półowa jest oficer, druga kucharka lub pokojówka. Jest to brak smaku, taktu i poczucia godności stanu.

Zupełnie jednak już fałszywym jest owo powszechne mniemanie, jakoby pomocniczy korpus kobiecy spełniał zadanie letniej kolumny lupanaru, którą to instytucję (sic!) mamy zaprowadzoną i zorganizowaną w polu.

Tyle czynimy z sławetnego „okólnika“. Czy to Czytelnikowi wystarczy? I pomyśleć tylko, że ta dzika lorda, krótko mówiąc, że ci Austriacy nie tylko chcieli zwyciężyć, ale nadawali sobie tony szerzycieli kultury i cywilizacji wśród „uzikich“ ludów!

Aeroplanem do bieguna północnego

Niejednokrotnie już czyniono starania celem dostania się drogą powietrzną do bieguna północnego, zawsze jednak — jak dotychczas — bez konkretniejszych wyników. Obecne postępy w dziedzinie awiatyki nakłoniły amerykański Aeroklub do podjęcia tych starań na nowo, a wynikiem tego jest zdecydowany stanować już projekt wysłania na biegun północny znanego lotnika amerykańskiego, kapitana Bartelta, w specjalnie na ten cel zbudować się mającym aeroplanie. Termin wyjazdu wyznaczono na koniec czerwca 1919 z najbardziej wysuniętej na północ kołczyńcy Grenlandyi, odległej od bieguna zaledwie o 800 km. w linii powietrznej. Licząc więc, że aeroplan odbyć może w godzinie 150 km., przyjąć można czas trwania całej podróży powietrznej tam i z powrotem na 12 do 15 godzin. Naturalnie, że nie pozostanie wtedy wcale czasu na czynienie pomiarów i zajęć fotograficznych na biegunie, w każdym jednak razie osiągnięty zostanie główny cel wyprawy, to jest pob edne — rozumie się chwilowo tylko — poznanie tej nieznaną dotychczas części globu ziemskiego.

Powodzenie wyprawy, wobec tych warunków zdaje się być zapewnione, zwłaszcza że i kierownik jej, kapitan Bartelt daje swą osobą pełną gwarancję dodatniego wyniku. Jest on jednym z najwytrawniejszych amerykańskich lotników, a swego czasu brał udział w wyprawie Peary'ego jako jego towarzysza. Ponadto posiada odpowiednią wiedzę i doświadczenie, oraz zna okolice podbiegunowe z kilkakrotnie poprzednio odbywanych wypraw arktycznych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

ZAGADKOWY POŻAR. W domu pod l. 6 przy ul. Karmelickiej, w mieszkaniu na 3-ciem piętrze, zajmowanym przez kapitana Niemca i jego żonę, wybuchł ogień wczoraj około godz. 10 wieczorem. Kapitan podnajmował pokój od p. L., który wyszedł do miasta, a główne drzwi do mieszkania zamknął. Sytuacja kapitana i jego żony, przebywających w zamkniętym mieszkaniu, wśród rozszerzającego się pożaru, stawała się z każdą chwilą groźniejsza. — Zrozpaczeni pobiegli ku oknu i wzywali pomocy przechodniów ulicznych. Po długim szturmowaniu do bramy, dostało się kilku mężczyzn na III. piętro, gdzie wybito szyby w drzwiach wchodowych mieszkania i etworem w ten sposób powstałym podawano kapitanowi miednice z wodą. Pożar udało się ugasić przed przybyciem straży.

ECJA WYBORCZE. Dowiadujemy się o byłego posła dra Tertiusa, burmistrza miasta Tarnowa, że o mandat poselski przy obecnych wyborach się nie ubiega.